PISMO SPOŁECZNO–ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 17/2023 • 1–15 WRZEŚNIA 2023

CENA 3,10 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

Bogusław Hutek, lider górniczej Solidarności: – Roztacza się obraz zielonej Europy, a okazuje się, że nowoczesne źródła ciepła są bardzo drogie. Tak jest na przykład z szeroko reklamowanymi pompami ciepła.

S. 3

w Numerze

Górnictwo w Polsce się nie skończy

Inżynier górnik nie brzmi dumnie? Wręcz przeciwnie – to zawód z przyszłością, nawet jeśli wciąż wiele osób myśli inaczej. – Górnictwo to nie tylko węgiel kamienny i brunatny, ale całe spektrum innych surowców, które trzeba pozyskać, ale najpierw wydobyć i przetworzyć – mówi w rozmowie z Nowym Górnikiem prof. Marek Cała, dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Gospodarki Zasobami Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica.

STRONA 4

Lubelski Węgiel wróci pod skrzydła Skarbu Państwa

Kontrolny pakiet akcji Bogdanki wart prawie miliard złotych.

STRONA 6

Plastik – wynalazek, który zmienił świat

Tworzywa sztuczne.

STRONA 8

Superszybka bryka od Audi

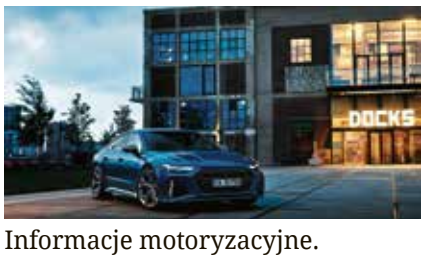

Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

Polska nie może pozostać bierna

– Unia Europejska zmierza ku gospodarczej katastrofie – ocenia europoseł Grzegorz Tobiszowski.

STRONA 12

ZABRZE. Kopalnia Makoszowy

Pamięć o katastrofie

To była jedna z największych górniczych katastrof w powojennej Polsce. Dokładnie 65 lat temu, 28 sierpnia 1958 roku w kopalni Makoszowy w Zabrzu doszło do pożaru, w którym zginęło 72 górników, a 87 doznało ciężkiego zatrucia. W rocznicę tamtego tragicznego wydarzenia uczczono pamięć poległych górników, składając kwiaty i zapalając znicze przed pomnikiem poświęconym ofiarom katastrofy, którym hołd oddały również poczty sztandarowe. W uroczystościach uczestniczyli między innymi wiceprezes zarządu Spółki Restrukturyzacji Kopalń ds. zasobów mieszkaniowych i odwadniania kopalń Marek Pieszczek, dyrekcja Oddziału SRK – Centralnego Zakładu Odwadniania Kopalń (CZOK), dyrekcja Oddziału SRK – Kopalni Węgla Kamiennego w Całkowitej Likwidacji, przedstawiciele załogi i organizacji związkowych oraz przedstawiciele miasta Zabrze. Pożar w Makoszowach wybuchł 300 m pod ziemią, na nocnej zmianie, podczas cięcia palnikiem acetylenowym żelaznej stropnicy wystającej z ociosu (bocznej ściany wyrobiska). Dym pożarowy przedostał się w rejon, gdzie znajdowało się około 90 górników. Kilka miesięcy wcześniej całą załogę wyposażono w tzw. aparaty ucieczkowe, których wydolność obliczono na 20 minut. Dla wielu górników poruszających się w gęsto zadymionych wyrobiskach ten czas okazał się jednak niewystarczający. Spowici dymem z obu stron mieli przed sobą 650-metrowy odcinek wyrobiska. W tym chodniku, spośród około 90 górników, śmiertelnemu zaczadzeniu uległo 42. W całej katastrofie z 337 zagrożonych górników 72 zginęło, a 87 poważnie zatruło się gazami. Wśród ofiar byli pracownicy w wieku od 18 do 64 lat – podaje PAP. Tamte wydarzenia przyczyniły się do zmiany przepisów związanych z bezpieczeństwem w kopalniach, między innymi zakazano stosowania otwartego ognia pod ziemią, zaczęto wprowadzać aparaty ucieczkowe o dłuższym czasie działania oraz udoskonalono zasady prowadzenia akcji ratowniczych. Kopalnia Makoszowy trafiła w struktury SRK w 2015 roku. 31 grudnia 2022 roku została zlikwidowana i weszła w struktury CZOK, pełniąc funkcję Pompowni Stacjonarnej Makoszowy.

ARCHIWUM

Kij w mrowisko

GRZEGORZ MATUSIAK
poseł RP

Kapitał ma narodowość

Przez wiele lat partie lewicowo-liberalne przekonywały nas, że kapitał nie ma narodowości. Pod hasłem ściągania kapitału bez narodowości odbywała się wyprzedaż majątku narodowego. Uzyskane pieniądze rozchodziły się, a przedstawiciele kolejnych rządów tłumaczyli, że im mniej państwa w gospodarce, tym lepiej.

Prawo i Sprawiedliwość udowodniło, że sprawne państwo potrafi zapanować nad gospodarką, zminimalizować skutki kryzysów, prowadzić dobrą politykę socjalną i skutecznie walczyć z wykluczeniem najuboższych. Żeby to zrobić, trzeba było mieć program społeczno-gospodarczy połączony z koncepcją uszczelniania systemu podatkowego, likwidacją przekrętów związanych z podatkiem VAT. Potrzebny był także jeden podstawowy element w myśleniu o gospodarce – kapitał ma narodowość. Zaangażowanie polskich banków we wspieranie polskich firm było w realizacji tej koncepcji kluczowe.

Po co szukać daleko przykładów? Wystarczy przypomnieć sytuację JSW po przejęciu władzy przez rząd Prawa i Sprawiedliwości w 2015 roku. Spółka była w dramatycznej sytuacji, groził jej upadek i przejęcie przez obcy kapitał za bezcen. Tylko dzięki wysiłkom osób odpowiedzialnych za górnictwo udało się rozwiązać te problemy. Tak samo, jak udało się rozwiązać problemy pozostałych spółek węglowych. Bez wsparcia kapitałowego polskich banków ta operacja nie byłaby możliwa. Czy to się opłacało?

Na to pytanie odpowiedź jest prosta - opłacało się. JSW siedem lat temu była praktyczne bankrutem. W zeszłym roku miała prawie 8 mld złotych zysku. Nie byłoby JSW i większości polskich firm, gdyby nie wsparcie polskich instytucji finansowych w czasie pandemii COVID-19. Czy pamiętacie te głosy z 2016 roku polityków opozycyjnych, którzy krytykowali wsparcie górnictwa? Krzyczeli, że to wyrzucanie pieniędzy w błoto. Kapitał bez narodowości to hasło tych, którzy nic nie mogą. •

PIXABAY

FELIETON

Jak nie kryl, to świerszczyk

W końcówce epoki Gierka, gdy gospodarka się sypała, wieprzowina szła na eksport, postępując za Rosjanami, odkryto dla nas kryla. Japonia odławiała go regularnie jako żywność dla ludzi oraz karmę dla zwierząt hodowlanych.

Media informowały o osiągnięciach baz połowowych, walorach żywieniowych oraz smakowych. Do masowego karmienia kraju krylem chyba nie doszło, choć twierdzono niekiedy, że trafiał do kiełbas jako jeden z wypełniaczy, nadając im „rybny" smak. Na pewno natomiast był jednym ze składników paszy dla bydła.

Masowe połowy oceanicznego robaka w kilka lat spowodowały jego przetrzebienie. Odławiano go szybciej, niż był się w stanie odtwarzać, co miało wpływ na połowy ryb. Wprowadzono zatem czasowe zakazy i limity odławiania. Niepowodzenie z krylem nie zmniejszyło intensywności poszukiwań powszechnego i taniego źródła białek. Nie da się wyhodować odpowiedniej ilości bydła, by wykarmić mięsem wszystkich ludzi. Ponadto właśnie bydło hodowlane wytwarza między 22 a 37 proc. metanu na Ziemi. Ten, wydostając się do atmosfery, przyczynia się do narastania efektu cieplarnianego. Wobec tych problemów kraje cywilizacji zachodniej przypomniały sobie o owadach. Jada je Azja, więc czemu nie my? Jak się okazuje, także w polskich sklepach internetowych są już dostępne chrupiące przekąski, słodycze z owadzimi dodatkami czy mąka ze świerszczy. Z uwagi na cenę jest to wciąż ciekawostka, ale gdy zacznie się hodowla i przerób na skalę masową, sytuacja może się zmienić. Ten kierunek wskazuje zresztą reklama niektórych karm dla psów „z dodatkiem białka owadów".

Ottonowi von Bismarckowi przypisywane jest powiedzenie, że ludzie nie powinni wiedzieć, jak się robi kiełbasę i jak politykę. Patrząc na sytuację, można podejrzewać, że pierwszy z tych sekretów jest ważniejszy dla naszego dobrego samopoczucia. ZBIGNIEW KORWIN

FACEBOOK GREENPACE POLSKA

FELIETON

Greenpeace na szybie

Szwedzka aktywistka klimatyczna Greta Thunberg podczas protestu w Malmo nie wykonała policyjnego nakazu opuszczenia zgromadzenia. Została ukarana przez sąd karą grzywny. Prokuratorka, która wniosła oskarżenie, stwierdziła, że aktywistka ma swobodę demonstrowania, ale nie w sposób, który przeszkadza innym. Greta Thunberg jest znaną na całym świecie obrończynią klimatu. Została ukarana przez sąd kraju, który ochronę przyrody i klimatu ceni bardzo wysoko.

23 sierpnia przedstawiciele organizacji ekologicznej Greenpeace Polska wspięli się na wieżę wyciągową szybu Ruchu Bielszowice kopalni zespolonej Ruda. Zablokowali wydobycie węgla w zakładzie. Rozwiesili transparenty z hasłami: „Kopalnie trują Odrę" oraz „End fossil crimes" (Skończyć ze zbrodniami kopalnianymi). W ten sposób sprzeciwiają się dalszemu niszczeniu Odry oraz ignorowaniu problemu przez premiera Mateusza Morawieckiego i podległych mu ministrów.

Sejm przyjął projekt ustawy odrzańskiej przygotowanej przez rząd. Zignorował tym samym głosy obywateli i obywatelek, którzy wysłali do parlamentu tysiące wiadomości w obronie Odry, a także głosy naukowców oraz organizacji zajmujących się ochroną środowiska. Teraz ustawa trafi do podpisu prezydenta Andrzeja Dudy. Aktywiści i aktywistki apelowali do prezydenta, by jej nie podpisywał.

Polska Grupa Górnicza zwraca uwagę, że akcja Greenpeace sprowadziła bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób. Pomijając straty związane ze wstrzymaniem wydobycia, samo narażenie życia jest karygodne. Pomysł, aby powiesić banery ponad działającym kołem, jest z gatunku samobójczych. Sprawą zajmuje się prokuratura. Bez względu na szlachetność intencji uczestnicy protestu zapewne staną przed sądem i będą bronić swego prawa do swobodnego protestu. Czy zostanie im przypomniana zasada, że mogą protestować, ale w sposób nieszkodzący innym? BART

BYŁO, NIE MINĘŁO

Subiektywny przegląd wydarzeń

11 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO W WYNIKU EKSPLOZJI W KOPALNI WĘGLA W PROWINCJI SHAANXI W PÓŁNOCNO-ZACHODNICH CHINACH. Chińskie kopalnie należą do najniebezpieczniejszych na świecie. Skala problemu może być większa, ponieważ niektóre wypadki nie są zgłaszane władzom.

PRZEDSTAWICIELE WĘGLOKOKSU I NALEŻĄCYCH DO NIEGO HUTNICZYCH SPÓŁEK ORAZ ZWIĄZKOWCY Z SOLIDARNOŚCI I SIERPNIA 80 podpisali porozumienie społeczne, dotyczące między innymi rozwoju i reorganizacji segmentu hutniczego Grupy Węglokoks – poinformował wiceminister aktywów państwowych Marek Wesoły.

22 SIERPNIA RANO PODZIEMNY WSTRZĄS O MAGNITUDZIE 3,4 SILNIE ODCZULI MIESZKAŃCY CENTRALNEJ CZĘŚCI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO. Wstrząs, zlokalizowany w rejonie Bytomia, nie spowodował podziemnych skutków w tamtejszej kopalni Bobrek-Piekary, był natomiast silnie odczuwalny na powierzchni.

W CZERWCU BR. CENA REFERENCYJNA WĘGLA, SŁUŻĄCA DO USTALANIA WYSOKOŚCI POTENCJALNYCH BUDŻETOWYCH DOPŁAT DLA KOPALŃ, była najniższa od początku jej wyliczania i wyniosła 27,35 złotych za gigadżul uzyskiwanej z węgla energii – wyliczyła Agencja Rozwoju Przemysłu. Za pierwsze półrocze 2023 roku cena referencyjna wyniosła 40,97 zł/GJ.

W PIERWSZEJ POŁOWIE BR. POLSKIE KOPALNIE WYPRODUKOWAŁY 23,2 MLN TON WĘGLA (prawie 4,7 mln ton węgla kamiennego mniej niż w porównywalnym okresie 2022 roku), a sprzedaż węgla wyniosła około 22 mln ton i była mniejsza rok do roku prawie o 6,4 mln ton – wynika z danych ARP. W czerwcu miesięczna sprzedaż węgla była na rekordowo niskim poziomie.

SEJM OPOWIEDZIAŁ SIĘ ZA WIĘKSZOŚCIĄ POPRAWEK SENATU DO USTAWY O OSŁONACH SOCJALNYCH dla pracowników sektora elektroenergetycznego i górnictwa węgla brunatnego. Odrzucono jednak poprawkę KO, która zakładała umożliwienie osobom uprawnionym wnioskowanie o przewidziane ustawą urlopy przedemerytalne i odprawy pieniężne jeszcze przed notyfikacją Komisji Europejskiej.

POWSTAJĄCA W NALEŻĄCEJ DO SPÓŁKI JSW KOKS KOKSOWNI RADLIN elektrociepłownia opalana gazem koksowniczym otrzymała 150 mln złotych dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

2 WRZEŚNIA W BYŁYCH ŁAŹNIACH GÓRNICZYCH KOPALNI MOSZCZENICA W JASTRZĘBIU-ZDROJU, adaptowanych na potrzeby Instytutu Dziedzictwa i Dialogu Łaźnia Moszczenica, otwarte zostanie Carbonarium – czteropiętrowa, multimedialna i interaktywna wystawa, która pozwoli zwiedzającym na nowo odkryć tajemnice węgla – od jego powstania w jądrach gwiazd po współczesne zastosowania.

SEJM SPRZECIWIŁ SIĘ ODRZUCENIU PRZEZ SENAT NOWELIZACJI PRAWA GEOLOGICZNEGO I GÓRNICZEGO. Nowe przepisy przewidują między innymi zdefiniowanie strategicznych złóż kopalin podlegających szczególnej ochronie. Ustawa trafi teraz do podpisu prezydenta.

ZARZĄD KGHM PODJĄŁ UCHWAŁĘ W SPRAWIE KWOTY ZALICZKI DLA ZAŁOGI NA POCZET DODATKOWEJ NAGRODY ZA PIERWSZE PÓŁROCZE 2023 ROKU oraz dodatkowej jednorazowej nagrody za ten okres. Zgodnie z porozumieniem i uchwałą zarządu zaliczka i nagroda wyniosą w sumie około 35 proc. średniego miesięcznego wynagrodzenia w KGHM Polska Miedź.

POLSKIE SIECI ELEKTROENERGETYCZNE I LASY PAŃSTWOWE podpisały porozumienie o współpracy. Pozwoli to budować sieci energetyczne szybciej i sprawniej, a przy tym chronić lasy – oceniają przedstawiciele stron.

DO KOŃCA 2030 ROKU GRUPA ORLEN, ZGODNIE ZE SWĄ STRATEGIĄ, MA OSIĄGNĄĆ MOŻLIWOŚĆ PRODUKCJI ROCZNIE 70 TYS. TON E-PALIW, czyli paliw syntetycznych. Większość produkcji ma być wykorzystywana w transporcie lotniczym. •

Rozmowa z **BOGUSŁAWEM HUTKIEM,** liderem górniczej Solidarności

Przyszłość górnictwa zależy od polityki

NOWY GÓRNIK: – Kto, kiedy i jaki błąd popełnił, że kopalnie węgla energetycznego mają problem ze sprzedażą urobku?

BOGUSŁAW HUTEK: – Trzeba to doprecyzować, gdyż nie ma problemu ze sprzedażą, natomiast jest problem z odbiorem węgla. W ubiegłym roku sprowadzono do Polski 15–17 mln ton węgla. Spółki Skarbu Państwa kupiły za granicą około 70 proc., a firmy prywatne 30 proc. wolumenu. W tym roku sytuacja się odwróciła. Z około 9 mln ton sprowadzonych w okresie styczeń–maj udział firm prywatnych w imporcie to 70 proc., a udział firm Skarbu Państwa to 30 proc. Spółkom prywatnym nikt nie zabroni importu węgla i jest on atrakcyjny przy obecnych cenach w portach ARA. Jednak energetyka wciąż realizuje kontrakty krajowe, zwały kopalniane z reguły się nie zatykają, a jeżeli pojawia się takie zagrożenie, to jest szybka reakcja Ministerstwa Aktywów Państwowych. O sytuacji informowaliśmy premiera Mateusza Morawieckiego, mieliśmy spotkanie z wiceministrem Markiem Wesołym, który zadeklarował, że będzie pilnował tego, aby zwały nie były przepełnione. To są dobre działania i dzięki nim zapewne kopalnie nie staną z powodu braku miejsca na składowanie węgla. Jednak wciąż wielkim problemem jest import energii. W pierwszym półroczu tego roku zaimportowaliśmy 7,5 TWh. To oznacza, że kupiliśmy energię, do której wytworzenia potrzeba byłoby 3,5 mln ton węgla kamiennego, który zostałby spalony w polskich elektrowniach. Okazuje się, że na przykład z Niemiec polscy dystrybutorzy kupują energię po 20 euro za MWh, a sprzedają po 700–800 złotych. Skoro jest tak tania energia z importu, to polskie elektrownie pracują nawet na 30 proc. mocy, bo polską energię wypiera z rynku import.

Jaka jest recepta?

Zmniejszyć import energii, zwiększyć udział dostępu do sieci dla polskich elektrowni. Chodzi o to, aby zmniejszyły się zapasy węgla na zwałach energetyki jeszcze przed zimą, bo może się okazać, że jeśli zima będzie lekka, będzie potrzeba mniej energii, a tym samym mniej węgla. Mamy informację od wiceministra Marka Wesołego, że monitoruje sytuację, i sądzę, że ten problem także będzie rozwiązany.

Trwa kampania wyborcza. Czy węgiel i górnictwo będą jej elementem? Jak odróżnić poważne i realne deklaracje od zwykłej propagandy?

Pani redaktor, nie ma dla mnie większego znaczenia przekaz kampanijny. Zaczęła się giełda pomysłów, co począć z polskim węglem. Na przykład Donald Tusk obiecywał i obiecuje na Śląsku gruszki na wierzbie. Natomiast problemem realnym jest umowa społeczna i proces jej ostatecznego zatwierdzenia przez Komisję Europejską. Wiem, że wiceminister Wesoły jest w stałym kontakcie z instytucjami unijnymi. Ponoć przyszły jakieś pytania na temat uaktualnienia niektórych punktów, ale ponieważ w sierpniu KE nie pracuje, na razie trwa oczekiwanie, a spółki węglowe przygotowują odpowiedzi na przesłane pytania. Przed wyborami praktycznie nie ma szans na jakąkolwiek decyzję KE. Po wyborach, bez względu na to, kto je wygra, przewiduję poważną dyskusję na ten temat, ponieważ władze unijne nie ukrywają swojego negatywnego nastawienia do węgla. W dodatku co jakiś czas są forsowane coraz ambitniejsze plany ograniczania emisji dwutlenku węgla. Mnie boli fakt, że jesteśmy gotowi wydawać miliardy, przynajmniej 300 mld złotych, na budowę farm wiatrowych na morzu, na budowę instalacji fotowoltaicznych i na elektrownie atomowe, a nie chce się wydać kilku miliardów na wybudowanie instalacji wychwytujących dwutlenek węgla, chociaż jest to zapisane w umowie społecznej. My musimy zapewnić zbyt dla około 5 mln ton węgla, z którego będziemy wytwarzać energię, aby nie zabrakło jej na rynku. W porównaniu z sytuacją branży w 2015 roku jest widoczny postęp, wiele obietnic Zjednoczonej Prawicy zostało zrealizowanych, jednak oczekiwania są większe. Jeżeli prawica wygra wybory, mam nadzieję, że będzie realizowała dotychczasową politykę z uwzględnieniem nowoczesnych technologii wykorzystania węgla. Jakie są propozycje Platformy Obywatelskiej i partii lewicowych? Tego nie wiem, bo przynajmniej na razie ich nie ujawniają. Jednak znając ich ścisłe związki z polityką władz Unii Europejskiej, mam podstawy przypuszczać, że będą realizować unijną politykę. To oznacza przyspieszenie tempa odchodzenia od węgla i zerwanie umowy społecznej. Czy jest nadzieja na zmianę polityki unijnej? Tak, pod warunkiem że najbliższe wybory do parlamentu europejskiego wygrają europejskie partie prawicowe i zacznie zwyciężać rozsadek. Na świecie zwiększono wydobycie węgla do 8,8 mld ton i tyle się spala. Chińska gospodarka ma tanią energię z węgla i dlatego jest konkurencyjna. Tak samo jest w przypadku Indii. Nawet Niemcy zwiększają zużycie węgla w swoich elektrowniach po wyłączeniu elektrowni atomowych. Wracając do tematu wyborów, chcę podkreślić, że rząd Zjednoczonej Prawicy zawarł z nami umowę społeczną, w której są perspektywy dla górnictwa do 2049 roku. Pozostałe partie milczą na temat górnictwa. Nawet nie informują, czy będą respektować tę umowę czy nie w przypadku ewentualnego przejęcia władzy.

Czy zaostrzająca się polityka klimatyczna Unii Europejskiej jest realnym zagrożeniem, czy to tylko straszak eurosceptyków?

Wszystko zależy od polityki na poziomie krajów unijnych i na poziomie samej Unii Europejskiej. W czasie prekampanii w Polsce padały sugestie, że górnictwo miałoby działać do 2030, ewentualnie 2035 roku. Jeżeli Polska będzie realizować interesy innych, to jest realne zagrożenie, że kopalnie zostaną zamknięte wcześniej niż w 2049 roku. Jak to będzie wyglądało w Komisji Europejskiej? Wszystko zależy od układu sił politycznych po kolejnych wyborach w poszczególnych krajach UE i wyniku wyborów do Parlamentu Europejskiego. Jak już mówiłem, w przypadku zwycięstwa lewicy nie oczekuję dobrych informacji. Niestety teraz ludzie są mamieni. Roztacza się przed nimi obraz zielonej Europy, a okazuje się, że nowoczesne źródła ciepła są bardzo drogie. Tak jest na przykład z szeroko reklamowanymi pompami ciepła. Teoretycznie miały być tanim sposobem na ogrzewanie domów. Po wzroście cen energii niezbędnej do ich pracy okazuje się, że koszty są astronomiczne. Obawiam się, że lansowanie niekonwencjonalnych źródeł energii, w tym ciepła, ma służyć przede wszystkim nabijaniu kasy międzynarodowym koncernom, często spoza Unii Europejskiej. Czy racjonalizm prawicy zwycięży nad chęcią korporacji zarobienia kokosów? Nie wiem.

Jakie jest rozwiązanie?

Jednym z rozwiązań jest błękitne paliwo wytwarzane z węgla, tak zwany błękitny węgiel. Można go spalać w zwykłym piecu, nie ma smogu, jest oszczędność i ochrona klimatu. Niestety nikt nie chce iść w tym kierunku. A to jedna z możliwości wykorzystania węgla w sposób przyjazny dla klimatu. Przecież takie wykorzystanie węgla nie przekreśla innych źródeł energii. To jedynie sposób na racjonalne wykorzystanie własnych źródeł energii, zmniejszający uzależnianie się od dostaw z zewnątrz.

Czy pańskim zdaniem partia, która stworzy program racjonalnego wykorzystania naszych źródeł energii, w domyśle węgla, dostanie liczące się poparcie na Śląsku?

Przed wyborami powstają różne programy. Ja namawiam do ich oceny pod kątem wiarygodności głoszących je partii. Partie wpatrzone w politykę klimatyczną UE jak w obraz nie są w stanie stworzyć programu, który zapewniłby racjonalne wykorzystanie naszych źródeł energii. Jak już mówiłem, one nawet nie próbują poruszać tego tematu.

Rozmawiała: **HANNA KRZYŻOWSKA**

PEWNA I STABILNA PRACA
Dołącz do nas!

Zadbamy o bezpieczeństwo Twoje, Twojej rodziny i Twoich finansów.

Należymy do największego producenta węgla koksowego w UE.
Poszukujemy nowych pracowników.

Zatrudnimy
spawaczy, ślusarzy
i operatorów
obróbki skrawaniem

OFERUJEMY:
- Terminowe i dobre warunki finansowe,
- Nagrodę za zaangażowanie i wyniki,
- Pewne godziny pracy,
- Ubezpieczenie grupowe na życie,
- Nagrodę coroczną wypłacaną w lipcu,
- Nagrodę miesięczną za frekwencję.

Więcej benefitów znajdziesz na naszej stronie!

Wejdź na stronę: www.kariera.jzr.pl
lub zadzwoń: 32 438 8000

JZR SP. Z O.O. GRUPA JSW

Inżynier górnik nie brzmi dumnie? Wręcz przeciwnie – to zawód z przyszłością, nawet jeśli wciąż wiele osób myśli inaczej. – Górnictwo to nie tylko węgiel kamienny i brunatny, ale całe spektrum innych surowców, które trzeba pozyskać, ale najpierw wydobyć i przetworzyć – mówi w rozmowie z Nowym Górnikiem **PROF. MAREK CAŁA**, dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Gospodarki Zasobami Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica.

Górnictwo w Polsce się nie skończy

NOWY GÓRNIK: – Jak wygląda dziś zainteresowanie młodych ludzi studiowaniem na kierunkach górniczych? W szkołach średnich i branżowych w województwie śląskim zainteresowanie trudno nazwać dużym.

PRACOWNIA MĘSKICH PORTRETÓW

MAREK CAŁA: – Niestety tak samo jest i w szkolnictwie wyższym. Kierunki górnicze, delikatnie mówiąc, do najpopularniejszych nie należą. Czasy, kiedy na pierwszym roku zaczynało studia ponad 100 studentów na kierunku inżynieria górnicza, już raczej nie wrócą. Obecnie inżynierię górniczą studiuje około 100 osób na Wydziale Inżynierii Lądowej i Gospodarki Zasobami, a w sumie kierunki do niej pokrewne na AGH – około 300 osób.

Czy inżynieria górnicza czy też górnictwo to dziś – w pana opinii – atrakcyjny kierunek studiów?

Inżynieria górnicza to bardzo atrakcyjny kierunek studiów dla ludzi, którzy chcą mieć pracę, w której na pewno nie będą się nudzić i każdy dzień przyniesie nowe wyzwania. Każdy górnik – czy to odkrywkowy, czy też podziemny – ma do czynienia z masywem skalnym lub gruntowym, którego właściwości nigdy nie będą do końca rozpoznane. To coś jak rozwiązywanie układów równań z wieloma niewiadomymi, ale zawsze mamy mniej układów równań niż niewiadomych. Czasem tych niewiadomych jest kilka razy więcej niż układów równań. Wtedy właśnie mamy do czynienia z prawdziwym wyzwaniem i trzeba sobie z tym po inżyniersku poradzić. Bo inżynier zawsze musi rozwiązać problem. I my właśnie takich inżynierów górniczych kształcimy – ludzi, którzy zawsze i ze wszystkim sobie poradzą. O tym właśnie mówi nasz hasztag: #trustmeiamengineer

Jakie ten zawód otwiera możliwości przed młodymi ludźmi, biorąc pod uwagę perspektywy branży w Polsce?

Wbrew ogólnej opinii górnictwo w Polsce się nie skończy. Polskie górnictwo węgla kamiennego ma zakończyć wydobycie do 2049 roku, węgiel brunatny kilka lat wcześniej, o ile nie powstaną nowe kopalnie. To perspektywa górnictwa węglowego. Jednak procesy rekultywacji i rewitalizacji terenów górniczych to kolejne dziesiątki lat. I pamiętajmy o ponad 7 tys. odkrywkowych zakładach górniczych i ponad 100 otworowych – tam wszędzie będą potrzebni inżynierowie górniczy. Oczywiście, jeżeli ktoś chce pracować za granicą, to „mining engineer" po AGH może liczyć na dobrze płatną pracę. Dla przykładu – średnia pensja w tym zawodzie w Stanach Zjednoczonych według stanu na 25 lipca 2023 roku to 85 271 dolarów rocznie, co daje nam ponad 7100 dolarów miesięcznie, co daje nam… ponad dwukrotnie więcej niż moja pensja jako dziekana wydziału na AGH po 30 latach pracy.

Pamiętajmy też, że górnictwo to nie tylko węgiel kamienny i brunatny, ale też całe spektrum innych surowców, które trzeba pozyskać, ale najpierw trzeba wydobyć i chociaż wstępnie przetworzyć. A w każdej – powtarzam – w każdej gałęzi przemysłu i w każdym aspekcie życia potrzebne są surowce. Bez nich nie może istnieć nasza cywilizacja.

Czy szeroko pojęta kwestia poszukiwania i eksploatacji metali ziem rzadkich otwiera nowe możliwości przed absolwentami AGH?

Nie tylko przed studentami AGH, ale wszystkimi ludźmi, którzy zajmują się nie tylko geologią i inżynierią górniczą, ale także wieloma innymi dyscyplinami naukowymi. Metale ziem rzadkich są i będą kluczowe dla zrównoważonego rozwoju Polski, Europy i całego świata. To wielkie wyzwanie dla ludzkości, ponieważ zapotrzebowanie na metale ziem rzadkich w najbliższych dekadach będzie o wiele większe niż możliwości produkcyjne. I to zakładając, że wszyscy będziemy się nimi solidarnie dzielić, a przecież wiadomo, że w obecnej sytuacji geopolitycznej nie jest to możliwe.

Wydział zmienił nazwę (znowu) – czy to odzwierciedla nowe czasy? Jak to wpływa na akademię, która w nazwie ma „górnictwo"?

Najstarszy wydział na AGH zmienił nazwę na taką, która najpełniej odpowiada temu, czym się zajmujemy. Definicja inżynierii lądowej, czyli szeroko rozumianego budownictwa, nie budzi wątpliwości. A poprzez gospodarkę zasobami rozumiemy zarządzanie i gospodarowanie wszystkimi zasobami naszej Ziemi (surowcami, wodą, powietrzem, a także zasobami ludzkimi), a także innych planet – stoimy przecież u progu górnictwa kosmicznego. Wydział zmienił nie tylko nazwę, zmienia także swoje oblicze, o czym stanowi jego społeczność: studenci, pracownicy, absolwenci i sympatycy na całym świecie – zgodnie z naszym hasłem – Together We Rock the Future! Akademia Górniczo-Hutnicza zmianę nazwy wydziału sobie chwali. W dotychczasowej rekrutacji na Wydział Inżynierii Lądowej i Gospodarki Zasobami osiągnęliśmy najlepszy wynik na AGH – założone limity przyjęć wypełniliśmy w ponad 150 proc.! AGH też zresztą ostatnio zmieniła nazwę, tyle że w języku angielskim. Nowa nazwa to AGH University in Krakow.

Rozmawiał: **TOMASZ KOWALSKI**

LIPIEC 2023

Kolejny rekord ciepła

Copernicus – unijny program zbierający i przetwarzający dane dotyczące klimatu – potwierdził kolejny rekord: lipiec 2023 roku był w skali globu najcieplejszym z dotychczas zarejestrowanych lipców.

Średnia temperatura, w skali całego globu, wyniosła 16,95 stopnia Celsjusza, czyli o 0,3 stopnia więcej niż w 2022 roku oraz o 0,72 stopnia więcej od średniej lipców z lat 1991–2020.

Ocieplenie przyczynia się do wzrostu ilości i intensywności katastrof naturalnych – powodzi, huraganów, osunięć ziemi, pożarów. W 2022 roku dotknęły one 185 mln ludzi, a zginęło w nich prawie 31 tys. osób. Straty oszacowano na 223,8 mld dolarów. **DANE: COPERNICUS, STATISTA**

PGG: W kwestii zrzutu wód jesteśmy w pełni transparentni

Akcja Greenpeace zagroziła górnikom z Bielszowic

23 sierpnia aktywiści Greenpeace wspięli się na szyb wydobywczy Ruchu Bielszowice kopalni Ruda w Rudzie Śląskiej i wywiesili tam wielkie transparenty z hasłami „Kopalnie trują Odrę" i „End fossil crimes – Zakończmy zbrodnie kopalni". – Akcja aktywistów spowodowała unieruchomienie zakładu, wstrzymanie wydobycia węgla oraz sprowadziła bezpośrednie zagrożenie dla pracującej na dole załogi – oświadczyła Polska Grupa Górnicza, po raz kolejny zapewniając o pełnej transparentności w sferze gospodarki odprowadzanymi do rzek wodami kopalnianymi.

PGG

Akcja aktywistów spowodowała unieruchomienie zakładu, wstrzymanie wydobycia węgla oraz sprowadziła bezpośrednie zagrożenie dla pracującej na dole załogi

BEZ ODWADNIANIA NIE MA GÓRNICTWA

Akcja Greenpeace – jak podali jej inicjatorzy – miała być wyrazem sprzeciwu wobec „dalszego niszczenia Odry oraz ignorowania problemu przez premiera Mateusza Morawieckiego i podległych mu ministrów". Aktywiści domagali się od premiera „pilnego ograniczenia zrzutów soli z kopalń" oraz apelowali do prezydenta Andrzeja Dudy o niepodpisywanie ustawy szkodliwej – ich zdaniem – dla Odry. Sprzeciw wobec zablokowania szybu wydobywczego wyraziła Polska Grupa Górnicza, podkreślając nielegalność takich działań. – Dyrekcja KWK Ruda w trosce o bezpieczeństwo ludzi podjęła wszelkie działania, aby zabezpieczyć pracowników zakładu, a także samych protestujących, którzy narazili się na zagrożenie – zapewnił rzecznik PGG Tomasz Głogowski. – W kwestii zrzutu wód jesteśmy w pełni transparentni. Teza, że słone wody z kopalń są odpowiedzialne za największe zanieczyszczenie rzek, nie ma oparcia w opracowaniach i analizach naukowców – podkreślił. Spółka przypomniała również, że odwadnianie kopalń jest nieodzownym warunkiem prowadzenia eksploatacji podziemnej każdej kopalni i ze względów pracy zakładu górniczego nie jest możliwe jej wstrzymanie. Wody pompowane z kopalń są odprowadzane zgodnie z przepisami prawa – zaznacza największa górnicza spółka.

KOPALNIANE WODY BARDZIEJ SŁONE OD BAŁTYKU

W swoim oświadczeniu przedstawiciele Greenpeace nawiązali do ubiegłorocznego pomoru ryb w Odrze, wskazując, że „zasolone ścieki z kopalń, które były przyczyną jednej z największych katastrof ekologicznych w Europie ostatnich lat, wciąż trafiają do Odry". – Same tylko ścieki odprowadzane przez kopalnię Bielszowice są dwa razy bardziej słone niż Bałtyk. Domagamy się działań, a nie obietnic bez pokrycia. Odra jest wciąż dewastowana, a premier nie robi nic – powiedziała Małgorzata Lach, jedna z aktywistek biorących udział w proteście. Greenpeace domaga się od rządu ograniczenia zrzutów soli do Odry i innych polskich rzek do absolutnego minimum, zastosowania wydajnych metod odsalania wód kopalnianych oraz przeprowadzenia wymaganych prawem ocen oddziaływania kopalń węgla kamiennego na środowisko. 18 sierpnia Sejm przyjął projekt ustawy odrzańskiej, przygotowanej przez rząd. Na wsparcie inwestycji samorządowych, między innymi w oczyszczalnie ścieków i sieci kanalizacyjnej, budżet państwa ma przeznaczyć 1,2 mld złotych. Jednak według Greenpeace ustawa skupia się na inwestycjach, których część zaburzy ekosystem terenów nadodrzańskich. Regulacja trafi teraz do podpisu prezydenta Andrzeja Dudy. Aktywiści apelują do prezydenta, by jej nie podpisywał.

HK

ROŚNIE ŚWIATOWE ZUŻYCIE WĘGLA

Dekarbonizacja? Liczby mówią co innego

W tym roku światowa gospodarka zużyje około 8,3 mld ton węgla, zaś globalna produkcja tego surowca przekroczy 8,8 mld ton – prognozuje Międzynarodowa Agencja Energii (IEA).

Wbrew obiegowym opiniom, że świat odchodzi od węgla, jest zupełnie odwrotnie – komentuje Polska Grupa Górnicza.

REKORDOWE ZAPOTRZEBOWANIE NA WĘGIEL

Według przytaczanych przez przedstawicieli PGG danych IEA, zawartych w zaktualizowanym w lipcu raporcie dotyczącym światowego rynku węgla, tegoroczna światowa produkcja tego surowca może być o około 200 mln ton większa niż w rekordowym roku 2022. Wówczas kopalnie na całym świecie wydobyły ponad 8,6 mld ton węgla, czyli o 8 proc. więcej niż rok wcześniej. – Prognozy IEA na najbliższy czas wskazują, że te liczby na koniec 2023 roku mogą być jeszcze większe. Zdaniem Międzynarodowej Agencji Energii w 2023 roku globalna produkcja węgla przekroczy poziom 8,8 mld ton, co oznacza, że wzrośnie o około 0,2 mld ton względem poziomu z 2022 roku – czytamy w najnowszym opracowaniu największej górniczej spółki w Polsce. Za prognozowany w tym roku wzrost produkcji będą odpowiadały głównie Chiny, Indie i Indonezja. IEA zakłada również, że w tym roku światowe zużycie węgla utrzyma się na poziomie zbliżonym do ubiegłorocznego, czyli ponad 8,3 mld ton – to ustanowiony przed rokiem nowy globalny rekord rocznego zużycia węgla. – Zużycie węgla w Chinach może osiągnąć poziom 4,7 mld ton, a w Indiach przekroczyć 1,2 mld ton, przy czym należy spodziewać się spadku zużycia węgla w Unii Europejskiej oraz USA – podano w opracowaniu Polskiej Grupy Górniczej.

CHINY I INDIE MOTOREM WZROSTU

W minionym roku dwaj najwięksi producenci węgla, Chiny i Indie, odnotowali wysoki wzrost produkcji tego surowca. Produkcja węgla w Chinach osiągnęła 4,5 mld ton (wzrost o 11 proc. rok do roku), a w Indiach 0,9 mld ton (wzrost o 12 proc.). W Unii Europejskiej produkcja węgla wzrosła o 5 proc., do 0,35 mld ton, głównie za sprawą większego wydobycia węgla brunatnego w Niemczech, Czechach i Bułgarii. Łącznie Chiny i Indie odpowiadają za blisko 70 proc. światowego zużycia węgla. W ub.r. Chiny zużyły ponad 4,5 mld ton tego surowca, a Indie ponad 1,1 mld ton. Roczne zużycie węgla w Unii Europejskiej wzrosło do blisko 0,45 mld ton. – Jak widać, przesunięcie popytu i podaży na węgiel do Azji trwa. Chiny i Indie odpowiadają już za dwie trzecie światowej konsumpcji węgla, czyli razem zużywają już dwa razy więcej węgla niż pozostałe wszystkie kraje razem wzięte. Natomiast Stany Zjednoczone i Unia Europejska, które na początku stulecia odpowiadały za 35 proc. światowej konsumpcji węgla, obecnie zużywają mniej niż 10 proc. tego surowca – podsumowali przedstawiciele PGG, podkreślając, iż w 2022 roku produkcja węgla na świecie, popyt na ten surowiec i jego globalne zużycie osiągnęły rekordowe poziomy.

ŚWIAT NIE ODCHODZI OD WĘGLA

– W 2023 roku nie należy się spodziewać zmiany tego trendu. Wbrew obiegowym opiniom, że świat odchodzi od węgla, jest zupełnie odwrotnie – podano w opracowaniu PGG na podstawie raportu Międzynarodowej Agencji Energii. Ubiegłoroczny wzrost zapotrzebowania na węgiel nastąpił – zdaniem autorów raportu – „dzięki większej dostępności i relatywnie niższej cenie węgla w stosunku do gazu w wielu częściach świata, a także z uwagi na niższą produkcję energii elektrycznej w elektrowniach jądrowych". – W efekcie został ustanowiony nowy światowy rekord 10 440 terawatogodzin energii elektrycznej wytworzonych z węgla, co stanowiło 36 proc. światowej produkcji energii elektrycznej w ubiegłym roku. Jest to wzrost o 1 pkt proc. w porównaniu z 2021 rokiem – wskazali analitycy.

Kontrolny pakiet akcji Bogdanki wart prawie miliard złotych

Lubelski Węgiel wróci pod skrzydła Skarbu Państwa

Skarb Państwa złożył spółce energetycznej Enea ofertę odkupu walorów kopalni Lubelskiego Węgla Bogdanka po 45 złotych za akcję, czyli łącznie za 988 mln złotych. Enea ma 64,91 proc. akcji podlubelskiej spółki. – Realizujemy obietnice; zgodnie z zapowiedziami Skarb Państwa złożył Grupie Enea ofertę nabycia wszystkich akcji Bogdanki. To ważny krok na drodze wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski – napisał na Twitterze wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin.

LUBELSKI WĘGIEL „BOGDANKA" S.A.

Skarb Państwa złożył spółce energetycznej Enea ofertę odkupu walorów kopalni Lubelskiego Węgla Bogdanka po 45 złotych za akcję, czyli łącznie za 988 mln złotych

Na wiadomość o ofercie kurs akcji Bogdanki na giełdzie wzrósł z 34 do prawie 40 złotych, czyli o około 15 proc. Akcje Enei zdrożały tego dnia o 0,6 proc.

PRZEJĘCIE BOGDANKI – JESZCZE W TYM ROKU

Oferta Skarbu Państwa dotyczy nabycia pakietu 21 962 189 należących do Enei akcji Bogdanki po 45 złotych za sztukę. Cena za pakiet zostanie uregulowana w formie skarbowych papierów wartościowych przekazanych za pośrednictwem Funduszu Reprywatyzacji. Reprezentujący Skarb Państwa minister aktywów państwowych poinformował, że prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów potwierdził, iż nie istnieje obowiązek zgłoszenia i uzyskania jego zgody na przeprowadzenie transakcji. Także Komisja Nadzoru Finansowego potwierdziła, że taka transakcja jest zgodna z ustawą o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych. Enea poinformowała, że zapozna się z otrzymaną ofertą, a jej akceptacja zależy od pozyskania niezbędnych zgód korporacyjnych. Wcześniej, w czerwcu zeszłego roku, Skarb Państwa i Enea zawarły list intencyjny w sprawie zakupu akcji Bogdanki, obowiązujący do końca 2023 roku. W ówczesnej ocenie Enei zbycie akcji Bogdanki jest zgodne ze strategią spółki do 2030 roku oraz wpisuje się w plany rządu dotyczące reorganizacji energetyki konwencjonalnej w Polsce. Wicepremier Jacek Sasin deklarował po podpisaniu listu, że intencją rządu jest, by Bogdanka pozostała spółką giełdową.

2023 ROKIEM MNIEJSZEGO WYDOBYCIA

Lubelski Węgiel Bogdanka jest jednym z producentów węgla kamiennego w Polsce. Kopalnia położona jest na terenie gminy Puchaczów w powiecie łęczyńskim. Sprzedawany przez spółkę węgiel kamienny energetyczny stosowany jest przede wszystkim do produkcji energii elektrycznej, cieplnej i produkcji cementu. Odbiorcami spółki są w głównej mierze firmy przemysłowe, przede wszystkim podmioty prowadzące działalność w branży elektroenergetycznej ze wschodniej i północno-wschodniej Polski. Bogdanka jest spółką notowaną na warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. W najbliższych latach strategia kopalni zakłada roczne wydobycie węgla średnio na poziomie 9,1 mln ton. Natomiast celem produkcyjnym na 2023 rok – w myśl zaktualizowanego w lipcu planu – jest wydobycie rzędu 7 mln ton węgla wobec zakładanych wcześniej 8,3 mln ton. Korekta planu to konsekwencja zaciśnięcia jednej ze ścian wydobywczych we wrześniu zeszłego roku, a także zmniejszonego popytu na węgiel ze względu na dużą generację energii elektrycznej z OZE. – Poruszamy się w niewielkiej liczbie ścian, nie tak jak na Górnym Śląsku, gdzie jest ich kilkadziesiąt. My mamy trzy, więc zmiana harmonogramu jednej ściany w mocny sposób wpływa na naszą produkcję. Myślę, że najgorsze jest już za nami i w przyszłym roku będziemy realizować założenia produkcyjne wynikające ze strategii – wyjaśnia prezes Bogdanki Kasjan Wyligała.

LUBELSKI WĘGIEL „BOGDANKA" S.A.

ROZMOWY O PAKIECIE DLA ZAŁOGI

W związku z planowanym przejęciem kopalni przez Skarb Państwa prowadzone są rozmowy ze stroną społeczną o pakiecie pracowniczym. – Mamy zapewnienie Ministerstwa Aktywów Państwowych i spółki Enea, że ten proces cały czas się toczy i prowadzi w dobrym kierunku – potwierdził prezes Bogdanki. Obecny większościowy właściciel kopalni – Grupa Enea – to spółka giełdowa z ponad 52-proc. udziałem Skarbu Państwa, zajmująca się między innymi wytwarzaniem i dystrybucją energii elektrycznej. Dostarcza energię do 2,6 mln klientów, ma też dwie elektrownie systemowe: w Kozienicach i Połańcu.

MH

NABE przejmie 13 elektrowni zatrudniających 25 tys. pracowników

Jesienią energetyka węglowa w nowej formule

10 sierpnia zarządy czterech spółek energetycznych zawarły ze Skarbem Państwa porozumienia ustalające warunki nabycia przez państwo aktywów węglowych przekazywanych do Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE).

Tydzień później Sejm przyjął ustawę o sięgających 70 mld złotych gwarancjach finansowych dla zobowiązań nowo tworzonej agencji. – Zamykamy długi, trudny i czasochłonny proces budowy Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego – oświadczył minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Jesienią tego roku krajowa energetyka węglowa ma działać już w nowej formule.

– Doprowadzony do końca proces zabezpiecza bezpieczeństwo energetyczne Polski na najbliższe dziesięciolecia. Daje gwarancję niezależności energetycznej Polski, daje gwarancję funkcjonowania energetyki węglowej oraz bezpiecznej i kontrolowanej transformacji energetycznej – podkreśla minister Sasin. Polacy muszą mieć dostęp do odpowiedniej ilości energii w akceptowalnej cenie. Dzięki powstaniu NABE to się stanie możliwe, ponieważ spółki energetyczne uwolnione od aktywów węglowych będą mogły bez przeszkód pozyskać finansowanie zewnętrzne na inwestycje, które są zaplanowane i będą realizowane – wyjaśnił szef MAP.

NABE GWARANCJĄ BEZPIECZNEJ TRANSFORMACJI

– Doprowadzony do końca proces zabezpiecza bezpieczeństwo energetyczne Polski na najbliższe dziesięciolecia. Daje gwarancję niezależności energetycznej Polski, daje gwarancję funkcjonowania energetyki węglowej oraz daje gwarancję bezpiecznej i kontrolowanej transformacji energetycznej – podkreśla minister Sasin, wskazując, iż transformacja musi się odbywać tak, by wygaszanie energetyki opartej na źródłach konwencjonalnych następowało w takim samym tempie jak powstawanie inwestycji w nowe źródła energii. – Chcemy zabezpieczyć interes Polski i Polaków; Polacy muszą mieć dostęp do odpowiedniej ilości energii w akceptowalnej cenie. Dzięki powstaniu NABE to się stanie możliwe, ponieważ spółki energetyczne uwolnione od aktywów węglowych będą mogły bez przeszkód pozyskać finansowanie zewnętrzne na inwestycje, które są zaplanowane i będą w najbliższym czasie realizowane – wyjaśnił szef MAP. Dyrektor Departamentu Spółek Paliwowo-Energetycznych w resorcie aktywów Marcin Izdebski zapewnił, że budżet państwa nie poniesie kosztów z tytułu tworzenia NABE. – Nie możemy mówić o bezpośrednich kosztach. To jest jedynie cena zapłaty za akcje, które wynikają z wartości, oszacowane w procesie wyceny – poinformował podczas konferencji prasowej.

TAURON ZAINWESTUJE W SIECI I OZE

Prezes Grupy Tauron Paweł Szczeszek nazwał przeniesienie wytwórczych aktywów węglowych do NABE „kamieniem milowym w procesie transformacji sektora elektroenergetycznego”. Zapowiedział, że po sfinalizowaniu tego procesu Tauron zainwestuje przede wszystkim w modernizację i rozbudowę sieci elektroenergetycznych oraz rozwój nowych mocy OZE. – Wydzielenie węglowych aktywów wytwórczych, a wcześniej zakładów górniczych, umożliwi pogłębienie „zielonego zwrotu” i zrealizowanie 48-miliardowego programu inwestycyjnego Grupy Tauron w perspektywie 2030 roku – skomentował prezes Szczeszek. Jego zdaniem zmiana w postrzeganiu polskich koncernów energetycznych przez instytucje finansowe, wynikająca z wydzielenia aktywów węglowych do odrębnego podmiotu, jest już widoczna, co potwierdza na przykład komunikat agencji ratingowej Fitch. – Fitch wskazuje, że dokończenie procesu wydzielenia aktywów węglowych poprawi nasz profil kredytowy. Wydzielenie tych aktywów będzie więc istotnym czynnikiem sprzyjającym pozyskaniu finansowania, a nawet niezbędnym w przypadku takich instrumentów finansowych jak zielone obligacje – dodał prezes Grupy Tauron. Podkreślił, że priorytetem inwestycyjnym będą sieci dystrybucyjne. – Główny strumień finansowy skierujemy na sieci elektroenergetyczne, których przebudowa i modernizacja są warunkiem skutecznej transformacji energetycznej kraju. W ostatnich latach w dystrybucję zainwestowaliśmy 16 mld złotych, a w kolejnych inwestycje te będą jeszcze większe – już w przyszłym roku sięgną rekordowych 3 mld złotych. Środki te zostaną przeznaczone na przyłączenia nowych klientów, w tym OZE oraz modernizację i przebudowę sieci elektroenergetycznych w kierunku tzw. sieci inteligentnych – zadeklarował prezes Taurona. Drugim priorytetem inwestycyjnym będzie rozwój nowych odnawialnych źródeł energii. Obecnie w budowie są cztery farmy wiatrowe i dwie fotowoltaiczne o łącznej mocy około 300 MW.

SEJM ZA GWARANCJAMI DLA NABE

Do NABE trafią wytwórcze aktywa węglowe wszystkich kontrolowanych przez państwo spółek energetycznych. W sumie będzie to 13 elektrowni o łącznej mocy zainstalowanej 23,4 GW, zatrudniających 25 tys. pracowników. Utworzenie NABE odbędzie się w dwóch etapach. W pierwszym Skarb Państwa nabędzie od spółek: PGE, Tauron, Enea i Energa ich spółki zależne zajmujące się wytwarzaniem energii elektrycznej w konwencjonalnych elektrowniach węglowych, czyli PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, Tauron Wytwarzanie, Enea Wytwarzanie, Enea Elektrownia Połaniec oraz Energa Elektrownie Ostrołęka. Następnie spółki zostaną skonsolidowane w ramach PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna – nastąpi to poprzez wniesienie przez Skarb Państwa akcji lub udziałów tych spółek na podwyższenie kapitału zakładowego tej firmy, która następnie będzie działać jako NABE. Przyjęta 17 sierpnia przez Sejm ustawa o gwarancjach dla NABE zakłada objęcie gwarancjami trzech grup instrumentów finansowych: kredytu odnawialnego na finansowanie bieżącej działalności, w tym zakupu uprawnień do emisji CO_2 z odnawialnym limitem – na poziomie 15 mld złotych; długoterminowych pożyczek od grup energetycznych w kwocie 9,9 mld złotych oraz zabezpieczenia terminowych transakcji zakupu określonych instrumentów finansowych – uprawnień do emisji CO_2 – oraz instrumentów zabezpieczających ryzyko walutowe z maksymalnym limitem finansowania 44 mld złotych. W ustawie założono objęcie gwarancjami zobowiązań od początku czwartego kwartału tego roku. Termin ochrony gwarancyjnej wyniesie osiem lat od dnia utworzenia NABE. Gwarancjami Skarbu Państwa ma zostać objęte 70 proc. zobowiązań finansowych agencji. **MH**

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Tworzywa sztuczne

Plastik – wynalazek, który zmienił świat

Rosnąca w zastraszającym tempie produkcja jednorazowych produktów z tworzyw sztucznych przerasta zdolność cywilizacji do radzenia sobie z tym środowiskowym problemem. Plastikowe śmieci stały się wszechobecne. Czy zbliża się plastikowa katastrofa?

Zanieczyszczenie tworzywami sztucznymi oznacza nagromadzenie plastikowych przedmiotów, które niekorzystnie wpływają na dziką przyrodę, siedliska zwierząt i ludzi. Odnosi się to do znacznej ilości plastiku, który nie jest poddawany recyklingowi i trafia na wysypiska śmieci, nielegalne składowiska lub po prostu gdziekolwiek.

DLACZEGO PLASTIK JEST GLOBALNYM PROBLEMEM? Plastikowe odpady, które nie są poddawane recyklingowi, trafiają do środowiska, zanieczyszczając wody i powodując szkody w ekosystemach. W krajach słabiej rozwiniętych większość odpadów z tworzyw sztucznych ostatecznie trafia do oceanów. Ludzie nauczyli się lubić plastik – jest niedrogi, wszechstronny i trwały. Faktem jest, że nie możemy sobie poradzić ani z obecną ilością plastiku na naszej planecie, ani z ilością, która jest nadal produkowana. Z tego powodu nasze postawy i zachowania wobec plastiku muszą się zmienić, aby zapewnić bezpieczną i zdrową przyszłość Ziemi.

PLASTIK A ŻYCIE MORSKIE. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych co najmniej 800 gatunków zwierząt na całym świecie jest dotkniętych odpadami morskimi, a zdecydowaną większością tych śmieci jest plastik. Zwierzęta morskie przypadkowo jedzą plastik, zaplątują się w plastikowe przedmioty i są narażone na działanie plastikowych chemikaliów, które z czasem zmieniają ich fizjologię.

PROBLEM Z PLASTIKOWYMI MIKROGRANULKAMI. Innym zagrożeniem są plastikowe mikrogranulki powszechnie używane w kosmetykach takich jak peelingi, pasty do zębów i żele pod prysznic. Większość oczyszczalni ścieków nie jest w stanie wychwycić tych plastikowych drobinek, więc są one odprowadzane bezpośrednio do cieków wodnych. Wiele krajów zakazało sprzedaży produktów zawierających plastikowe mikrogranulki, jednak luki prawne pozwalają na dalsze ich stosowanie w produktach wykonanych z biodegradowalnego plastiku.

PIXABAY

Zanieczyszczenie tworzywami sztucznymi oznacza nagromadzenie plastikowych przedmiotów, które niekorzystnie wpływają na dziką przyrodę, siedliska zwierząt i ludzi

SKĄD TYLE ODPADÓW Z TWORZYW SZTUCZNYCH? Odpowiedzi na pytanie o powód tak wielkiego problemu plastikowych śmieci są dość proste, choć problem jest złożony. Po pierwsze:

1. PLASTIK JEST TANI, ŁATWO DOSTĘPNY I POWSZECHNY. Plastik jest niedrogim, trwałym materiałem, przez co można go znaleźć we wszystkim – od materiałów opakowaniowych, przez plastikowe butelki, torby, aż po zabawki. Dopóki konsumenci nie będą wybierać, a firmy produkować bardziej przyjaznych dla środowiska, alternatywnych materiałów, cykl produkcji i utylizacji plastiku będzie kontynuowany.

2. ŚWIATOWA POPULACJA ROŚNIE, PODOBNIE JAK URBANIZACJA. Mówiąc wprost, im więcej ludzi, tym większe jest zapotrzebowanie na tanie materiały. Wracając więc do poprzedniego punktu: tym więcej też plastiku jest produkowanego i zużywanego.

3. ROZKŁAD PLASTIKU TRWA SETKI LAT. Wiązania chemiczne tworzące plastik są silne i trwałe. Szybkość rozkładu plastiku może się różnić w zależności od jego rodzaju, jednak zazwyczaj wynosi od 50 do 600 lat. Oznacza to, że prawie każdy kawałek plastiku kiedykolwiek wyprodukowany i wysłany na wysypisko śmieci lub wyrzucony do środowiska nadal istnieje. A przecież każdego dnia produkowane są nowe plastikowe przedmioty.

4. LUDZIE WYBIERAJĄ JEDNORAZOWE ROZWIĄZANIA. Plastikowe przedmioty mają zazwyczaj bardzo krótką żywotność – jak torby na zakupy, butelki na wodę, słomki czy pojemniki na żywność. A ponieważ są tanie w produkcji, często nie cenimy ich na tyle, by je przechowywać i ponownie używać. Do tego proces utylizacji plastiku jest bardzo często źle prowadzony, więc znowu kończy on na wysypiskach śmieci.

5. ŻEGLUGA I RYBOŁÓWSTWO. Branża żeglugowa i rybacka są odpowiedzialne za powstawanie odpadów z tworzyw sztucznych i zanieczyszczenia oceanów. Plastikowe odpady są często wyrzucane na brzeg ze statków, a sieci używane do połowów są zwykle wykonane z tworzyw sztucznych.

Zanieczyszczenie plastikiem stało się jednym z najbardziej palących problemów środowiskowych. Warto o tym pamiętać przy codziennych wyborach.

HANNA KRZYŻOWSKA

Ze świata:

GMINA GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ OTRZYMA PONAD 1,8 MLN ZŁOTYCH OD NFOŚIGW NA MODERNIZACJĘ ENERGETYCZNĄ SZKOŁY. 11 sierpnia Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach podpisał z gminą Goczałkowice-Zdrój umowę na poprawę efektywności energetycznej budynku szkoły podstawowej. Prace obejmą wymianę okien, modernizację systemu grzewczego i instalacji ciepłej wody użytkowej. Pieniądze zostaną przeznaczone także na instalację fotowoltaiczną składającą się z minimum 50 paneli. Dzięki temu przedsięwzięciu zaoszczędzona energia cieplna wyniesie 685,6 GJ w skali roku, a szacowany roczny spadek emisji gazów cieplarnianych to 64,3 ton. Zmniejszenie rocznego zużycia energii pierwotnej w budynkach publicznych wyniesie 1074,1 GJ w skali roku.

ROLNICZKI Z SUMATRY ŚWIĘTUJĄ WYGRANĄ PRZECIWKO CHIŃSKIEJ KOPALNI CYNKU. W czerwcu dziesiątki indonezyjskich kobiet z dystryktu Dairi w indonezyjskiej Sumatrze Północnej przyjechały do Dżakarty, by błagać władze o powstrzymanie powstającej od dwóch dekad kopalni cynku, która zagraża czystości wody i życiu ludzi. Miesiąc później sąd w Dżakarcie stanął po ich stronie, nakazując ministerstwu cofnięcie pozwolenia środowiskowego wydanego PT Dairi Prima Mineral w sierpniu ubiegłego roku. Większościowym udziałowcem spółki jest chińskie przedsiębiorstwo.

DŻAKARTA NAJBARDZIEJ ZANIECZYSZCZONYM MIASTEM NA ZIEMI. Zanieczyszczenie powietrza w stolicy Indonezji osiągnęło ostatnio tak drastycznie zły poziom, że została ona uznana za najbardziej zanieczyszczone miasto na Ziemi. Zarówno jego włodarze, jak i władze krajowe obwiniają za ten problem ruch samochodowy, a nie kilkanaście elektrowni węglowych otaczających Dżakartę. W 2021 roku sąd uznał, że rząd jest odpowiedzialny za poprawę jakości powietrza, ale administracja prezydenta Joko Widodo zdecydowała się odwołać, zamiast zastosować się do orzeczenia.

FRANCJA ZAPRZESTAŁA DRUKOWANIA ZBĘDNYCH PAPIEROWYCH PARAGONÓW. Zmiana została wprowadzona w kontekście walki z odpadami i substancjami niebezpiecznymi dla zdrowia. Paragony będą mogły być wydrukowane jedynie na żądanie klienta. Nowe zasady obowiązują od 1 sierpnia tego roku.

CORAZ WIĘCEJ POLSKICH JADŁODZIELNI. W Polsce co roku marnuje się miliony ton żywności. Duża jej część wyrzucana jest w domach. Niewłaściwe przechowywanie, zbyt duże zakupy, przegapienie terminu przydatności do spożycia lub gotowanie ilości, której nie jesteśmy w stanie zjeść, to najczęstsze powody pozbywania się jedzenia. Dobre, nieprzeterminowane produkty, których nie zjemy, można przekazać innym. Tak powstały jadłodzielnie – punkty z lodówkami, do których każdy może przynieść jedzenie i każdy, bez względu na sytuację finansową, może je wziąć. Pierwszą w Polsce jadłodzielnię otwarto w maju 2016 roku na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Dzisiaj podobnych punktów jest wiele i warto z nich korzystać – przynosząc jedzenie, ale także ratując je przed wyrzuceniem. •

Nowe Audi RS 7 Sportback performance jest dostępny łącznie w 16 kolorach nadwozia

Samochód ma potężny czterolitrowy silnik V8 biturbo TFSI

MATERIAŁY PRASOWE

Superszybka bryka od Audi

Teraz coś dla zwolenników aut mocnych, szybkich i głośnych – nowe Audi RS 7 Sportback performance, które jest mocniejsze i szybsze niż którekolwiek z wcześniejszych aut tej serii. Samochód ma potężny czterolitrowy silnik V8 biturbo TFSI. Teraz ma on moc 630 KM i maksymalny moment obrotowy 850 Nm. To o 30 KM i 50 Nm momentu obrotowego więcej niż poprzednio. Do 100 km/h przyspiesza w 3,4 sekundy.

Dzięki zmniejszonej izolacji pomiędzy komorą silnika a wnętrzem motor głośniej słychać w samochodzie, który jest o 8 kilogramów lżejszy. Całkowita masa własna modelu RS 7 Sportback performance wynosi 2065 kg.

Samoblokujący międzyosiowy mechanizm różnicowy jest lżejszy i bardziej kompaktowy, co poprawia dynamikę jazdy, a także wpływa na zauważalnie precyzyjniejsze pokonywanie zakrętów, co zmniejsza podsterowność na granicy przyczepności. Dodatkowym ulepszeniem jest bardziej precyzyjna reakcja układu kierowniczego.

System wyboru dynamiki jazdy Audi drive select pozwala kierowcy kontrolować charakter pojazdu. Dostępnych jest sześć profili: efficiency, comfort, auto, dynamic, a także dwa tryby RS1 i RS2, które można konfigurować samodzielnie.

Nowe Audi RS 7 Sportback performance jest dostępny łącznie w 16 kolorach nadwozia – po raz pierwszy w ofercie znalazły się metaliczny i matowy kolor niebieski Ascari Blue oraz matowy kolor srebrny Dew Silver. Modele performance wyróżniają się standardowymi elementami nadwozia RS w kolorze matowej szarości, w tym lusterkami zewnętrznymi, przednim spojlerem, przednimi klapami bocznymi, nakładkami na progi, relingami dachowymi oraz wykończeniem szyb bocznych i tylnego dyfuzora. W opcji dostępny jest również pakiet stylistyczny matowy karbon/czerń, w którym relingi dachowe i listwy na szybach bocznych są czarne.

We wnętrzu gama znanych pakietów stylistycznych RS w kolorze szarym i czerwonym została rozszerzona o kolor niebieski. Koło kierownicy z czarnej alcantary ma kontrastujące przeszycia w kolorze niebieskim Mercato, a dywaniki podłogowe, boki konsoli środkowej i gałka dźwigni zmiany biegów również mają kontrastujące niebieskie przeszycia. Pasy bezpieczeństwa są na całej powierzchni utrzymane w kolorze błękitu oceanicznego z dekoracyjnymi wstawkami o strukturze diagonalnej z opcjonalnymi niebieskimi akcentami. Gałka dźwigni zmiany biegów oraz boki konsoli środkowej są wykonane z mikrofibry Dinamica, która składa się w około 45 proc. z przetworzonych włókien PET, a sportowe fotele pokryto wysokiej jakości skórzaną tapicerką Valcona perforowaną szwami o strukturze plastra miodu z kontrastującymi przeszyciami w kolorze niebieskim Mercato. Kolejną charakterystyczną cechą modelu jest dioda LED w przednich drzwiach, która po otwarciu drzwi na podłożu obok samochodu wyświetla napis „RS performance”.

KOLEJNA ODSŁONA 70-LETNIEGO BESTSELLERA TOYOTY

Toyota zaprezentowała najnowszą generację legendarnego modelu Land Cruisera. Samochód od ponad 70 lat jest synonimem wytrzymałości i niezawodności oraz zdolności do jazdy w terenie.

Nowy Land Cruiser zachował klasyczną konstrukcję na ramie i podobnie jak nieoferowany w Europie Zachodniej Land Cruiser 300 korzysta z zaadaptowanej platformy GA-F, która zwiększa jego terenowe możliwości. Jednocześnie samochód jest łatwy w manewrowaniu, a także bardziej komfortowy podczas jazdy w mieście lub w trasie. Nowa generacja ma 4920 mm długości, 1980 mm szerokości oraz 1870 mm wysokości. Rozstaw osi wynosi 2850 mm. Kabina będzie dostępna w pięcio- lub siedmiomiejscowej wersji.

Masywny wygląd nowej Toyoty to swego rodzaju powrót do korzeni. W porównaniu z poprzednikiem sztywność ramy wzrosła o 50 proc., a łączna sztywność ramy i nadwozia o 30 proc. Poprawiono również ustawienia bazowego zawieszenia w celu zwiększenia jego skoku, co ma kluczowe znaczenie w trakcie jazdy terenowej. Nowy Land Cruiser zyskuje dodatkowe możliwości terenowe dzięki możliwości odłączania przedniego drążka stabilizatora.

Ulepszony system Multi-Terrain Monitor w nowym Land Cruiserze zyskał kamery oraz ekran w jakości HD, dzięki czemu kierowca jeszcze lepiej widzi, co znajduje się wokół samochodu oraz pod nim.

Nowa Toyota Land Cruiser będzie pierwszą generacją w historii modelu, w której zastosowano elektryczne wspomaganie kierownicy (EPS). Dzięki temu autem będzie łatwiej manewrować, jego prowadzenie będzie bardziej płynne i bezpośrednie, a w trakcie jazdy po nierównościach kierowca nie odczuje tego aż tak bardzo na kole kierownicy. Wprowadzenie elektrycznego wspomagania kierownicy pozwala także na zastosowanie asystenta utrzymania pasa ruchu (LTA), który jest częścią pakietu Toyota Safety Sense.

Nowa Toyota Land Cruiser zadebiutuje z turbodoładowanym silnikiem Diesla o pojemności 2,8 l, który osiąga moc 204 KM i został połączony z ośmiobiegową, automatyczną przekładnią Direct Shift.

Na początku 2025 roku do gamy dołączy zelektryfikowany napęd, który łączy efektywność jednostki 2,8 l z 48-woltowym układem mild hybrid.

Toyota Land Cruiser to jeden z najpopularniejszych modeli w historii marki, obecny na rynku od 70 lat. Do tej pory sprzedano ponad 11,3 mln egzemplarzy tej legendarnej terenówki w 170 krajach na świecie.

Przyjmowanie zamówień na nowy model rozpocznie się w październiku, a pierwsze egzemplarze nowej generacji Land Cruisera zostaną dostarczone klientom w pierwszej połowie 2024 roku.

JAN STORA

Samochód od ponad 70 lat jest synonimem wytrzymałości i niezawodności

Przyjmowanie zamówień na nowy model rozpocznie się w październiku

PERYFERIA

Stracone szanse

PIXABAY.COM

Znali się praktycznie od urodzenia. Maria i Zbyszek przyszli na świat w tym samym szpitalu, tego samego dnia. Ich rodzice mieszkali w sąsiadujących domach, więc całe dzieciństwo dzielił ich tylko niewielki płotek. W rodzinie Zbyszka była wielokrotnie powtarzana historyjka, że jako przedszkolak przyszedł do mamy Marii i powiedział, że lubi ją najbardziej na całym świecie, więc będzie jego żoną. Żoną jednak nie została, ale parą byli od podstawówki. Razem wyjechali na studia, razem mieszkali, razem podróżowali. Tuż przed końcem studiów Maria otrzymała propozycję atrakcyjnego zagranicznego stażu. Długo się wahała – Zbyszek dostał pierwszą pracę i nie mógł wtedy wyjechać. Rozmawiali co drugi dzień, codziennie pisali i bardzo tęsknili. Brak pieniędzy uniemożliwiał im jednak częste widywanie się i przez pół roku spotkali się dwa razy. Mimo to, gdy nadarzyła się okazja, Maria postanowiła zostać na stażu jeszcze dwa miesiące. Rozgoryczony Zbyszek straszliwie się wtedy upił i nie protestował, gdy do jego łóżka weszła ich wspólna znajoma, Danka. Dziewczyna od lat kochała się w nim, ale wiedziała, że przy wygadanej, ślicznej i inteligentnej Marii zawsze wypadała blado.

Maria finalnie nie przedłużyła swojego pobytu. Niebawem jednak okazało się, że ten jeden jedyny moment głupoty Zbyszka miał wszystko przekreślić – Danka była w ciąży. Maria wpadła w histerię, wyrzuciła z szaf rzeczy chłopaka i nie przestawała płakać. Niedługo później wyjechała z kraju i zniknęła. Zerwała kontakty ze znajomymi, rzadko widywała się z rodzicami. Zbyszek szalał z rozpaczy. Jednak pod wpływem nacisków ze strony rodziny i Danki oświadczył się przyszłej matce swojego dziecka i wzięli skromny ślub. Zbyszek był najsmutniejszym panem młodym, jakiego widział świat.

Mimo że chłopak nigdy nie potrafił dogadać się z Danką, ubóstwiał ich synka. Miał spokojną pracę, która pozwalała mu na wczesne powroty do domu – wtedy zabierał dziecko na długie spacery. Budowali domki na drzewie, bawili się w piratów i bazę kosmiczną. Opowiadał mu o świecie, o dalekich krajach i o życiu zwierząt. Z żoną praktycznie nie rozmawiał na tematy wychodzące poza domowe sprawy. Postanowił jednak wykonywać swoje role tak dobrze, jak tylko potrafił.

Minęło 15 lat, w trakcie których Zbyszek nie zmienił ani pracy, ani mieszkania. Właściwie nie zmieniło się nic. Kontakt z żoną, która mimo wszystko bardzo go kochała, ograniczał do minimum. Wiele lat wcześniej przeniósł się do salonu, w którym spał i pracował. I nie przestał myśleć o Marii. Nie było dnia, a może nawet godziny, żeby nie rozpamiętywał szans, które zmarnował. Obiecywał sobie, że gdy tylko jego syn będzie pełnoletni, to rozwiedzie się z Danką i odzyska dawną miłość.

Któregoś dnia podczas przeglądania prasy znalazł wywiad z Marią. Wróciła do kraju i założyła firmę. Zbyszek następnego dnia wsiadł w samochód i pojechał odnaleźć ukochaną. Spotkali się w kawiarni, rozmowa była niezręczna. Nie widzieli się lata, ale oboje czuli, że nic się nie zmieniło. Maria wyszła za mąż, miała dwójkę kilkuletnich dzieci. Była nadal piękna, spełniona w pracy, ale jej oczy straciły dawny blask – widać było, że jest smutna. Oboje byli zagubieni. Resztę tamtego dnia spędzili w hotelu. Maria wytłumaczyła mężowi, że musiała pilnie wyjechać, Zbyszek napisał synowi, że wszystko u niego w porządku i niebawem wróci. Ale nie wracał kolejne trzy dni.

Przez następne tygodnie spotkania Zbyszka i Marii powtarzały się kilkukrotnie. Danka potwierdziła swoje przypuszczenia. Para niezbyt się kryła, więc zebranie dowodów nie stanowiło większego problemu. Jeszcze tego samego dnia Danka porozmawiała z mężem Marii. Wybuchła niesamowita bomba.

Dwa dni później Maria wysłała Zbyszkowi maila, w którym informowała go, że więcej się nie zobaczą, a ona zrobi wszystko, żeby ratować swoją rodzinę. Zbyszek wyprowadził się od żony z jedną walizką. Kamień spadł mu z serca i obiecał sobie, że jeszcze kiedyś odzyska Marię.

SAVOIR-VIVRE – CZYLI SZTUKA ŻYCIA

Przyjmowanie gości na noc: tworzenie przyjaznej i komfortowej atmosfery

Nocowanie gości to dobra okazja do spędzenia wspólnie czasu i pogłębiania więzi z rodziną i przyjaciółmi. Jednak stałe przebywanie w domowej przestrzeni osób, które zazwyczaj w niej nie mieszkają, może być dla niektórych wyzwaniem. Kluczem do udanej wizyty jest stworzenie atmosfery, która dla wszystkich będzie komfortowa.

PIXABAY

Pierwszym krokiem do stworzenia dobrej atmosfery jest zapewnienie gościom wygody. Jeśli to możliwe – warto zadbać o osobny pokój, odpowiednio przygotowane miejsce do spania, świeżą pościel i dodatkowe poduszki. Dobrze też wyznaczyć jakieś miejsce do przechowywania rzeczy, tak aby nie czuli się skrępowani.

O tym, że goście poczują się w naszym domu wyjątkowo, często decydują detale. Oczywistością jest dostęp do podstawowych potrzeb, takich jak ręczniki, mydło, szampon czy pasta do zębów. Dodatkowo możemy umieścić w pokoju drobne przekąski, czekoladki, butelkę wody i mapkę z najbliższymi atrakcjami turystycznymi czy restauracjami. Uroczym, małym dodatkiem może też być zapachowa świeczka czy świeże kwiaty.

Ważne jest także, aby dać swoim gościom przestrzeń do wyrażenia potrzeb i oczekiwań. Warto odpowiednio wcześnie zapytać, czy mają jakieś specjalne preferencje żywieniowe albo czy potrzebują dodatkowych udogodnień.

Przyjmowanie gości to oczywiście także okazja do wspólnego spędzenia czasu. Warto odpowiednio wcześniej zaplanować przyjemne aktywności, takie jak spacer, wspólne gotowanie czy zwiedzanie pobliskich atrakcji. Przy tym dobrze brać pod uwagę preferencje gości i nie przytłaczać ich ogromem propozycji, których może im być niezręcznie odmówić. Chcąc zapewnić im ciepłe przyjęcie, należy respektować ich prywatność i dawać im przestrzeń. Jeśli to możliwe, warto zaopatrzyć ich na przykład w dodatkową parę kluczy.

Przyjmowanie gości wymaga wyczucia potrzeb i zwracania uwagi na szczegóły. Dbałość o komfort i dobrą atmosferę sprawi, że ich pobyt będzie udany i pozostawi dobre wspomnienia.

HK

ZDROWIE

Kołek w gardle, czyli zapalenie języka

Język jest bardzo mocno unerwionym i czułym narządem. Jesteśmy w stanie wyczuć na nim najcieńszy włos, dlatego gdy jego powierzchnia zaczyna odbiegać od normy, dyskomfort jest poważny. Zapalenie języka może dotknąć każdego – jest to choroba długotrwała, która utrudnia normalne funkcjonowanie pacjenta, ponieważ ból i pieczenie przeszkadzają zarówno w mówieniu, jak i jedzeniu. Cierpią na nie zwykle osoby o obniżonej odporności, te z chorobami jamy ustnej lub zaniedbujące jej higienę. Może być chorobą samą w sobie lub tylko przejawem innego schorzenia.

PIXELS.COM

JAKIE SĄ JEJ OBJAWY? Głównym objawem zapalenia języka jest ból i pieczenie języka, odczuwalne niemal stale. Poza tym może być on zaczerwieniony i obrzęknięty (zwłaszcza na koniuszku i po bokach), pokryty owrzodzeniami (przy zapaleniu bakteryjnym) lub białym nalotem (przy zapaleniu grzybiczym) oraz znacznie powiększony. Obrzęk i pieczenie języka upośledzają funkcje kubków smakowych, przez co chory ma zaburzenia smaku albo wręcz go nie czuje. Z drugiej strony smak kwaśny i słony potęgują jeszcze pieczenie i ból. Czasami występuje też tzw. język geograficzny – pewne pokarmy mogą powodować szczypanie i pieczenie, ale ta dolegliwość nie wymaga leczenia. Gdy zanikają występujące na nim normalnie brodawki, a język zmienia barwę na ciemnoczerwoną, mówimy o zanikowym zapaleniu.

JAK LECZYĆ ZAPALENIE JĘZYKA? Zanim podejmie się właściwą terapię, należy wykonać szereg badań, dzięki którym będzie wiadomo, czy choroba ma charakter pierwotny, czy wtórny. Bada się między innymi morfologię (w kierunku anemii), poziom glikemii (w kierunku cukrzycy), robi testy w kierunku niedoborów witamin z grupy B oraz wymazy i posiewy z języka. W tych przypadkach język leczy się tylko zachowawczo, by ulżyć choremu w bólu i poprawić komfort życia.

W przypadku miejscowego zapalenia języka wywołanego bakteriami stosuje się antybiotyki. Jeśli spowodowały go grzyby – leki przeciwgrzybicze, na przykład nystatynę. Na własną rękę można sobie pomóc płukankami z sody oczyszczonej, szałwii, rumianku oraz roztworem wody utlenionej. Przeciwbólowo działają tabletki na gardło z lidokainą.

Krzyżówka panoramiczna nr 17

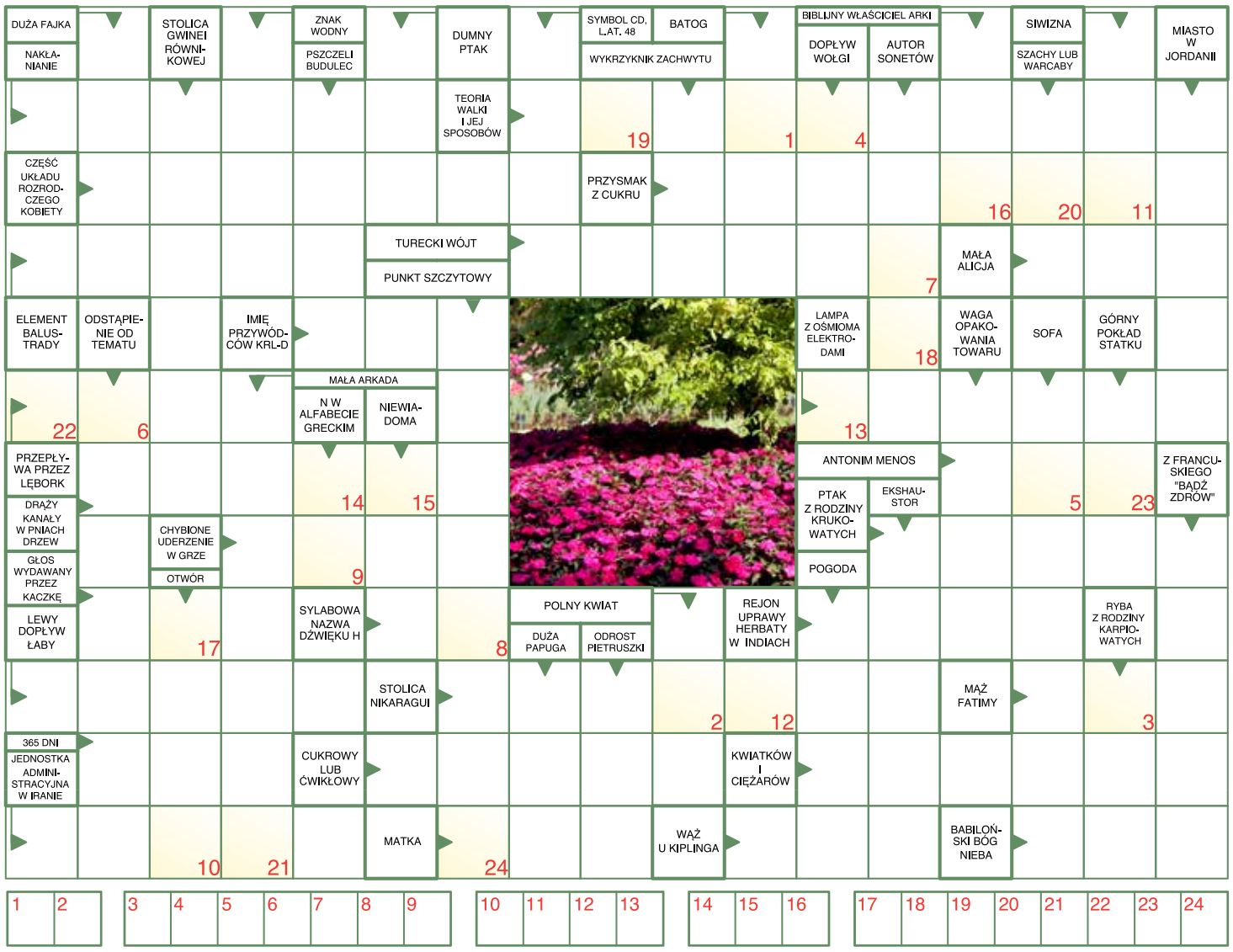

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 dadzą rozwiązanie, które prosimy nadsyłać na adres email: gornik1@wp.pl
Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi:
CO MOJE, TO ZŁOTO, A CO CZYJE, TO BŁOTO.
Nagrodę wylosowała: **DANUTA ŚMIGIELSKA.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Uwolnić piwo pod chmurką

Krakowscy radni chcą pozwolić mieszkańcom na swobodne picie piwa nad Wisłą. Ich projekt zakłada wyznaczenie w Krakowie specjalnych miejsc w przestrzeni publicznej, w których będzie można spożywać alkohol – bezpiecznych, czystych, z regulaminem, dostępnych w godzinach poza ciszą nocną. Takie strefy z powodzeniem funkcjonują już w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu oraz Szczecinie.

Projekt uchwały jest już gotowy i zakłada, że strefy te mają zostać wyznaczone do wakacji w 2024 roku. Poprzedziłyby je konsultacje społeczne, które zakończyłyby się 1 marca 2024 roku. Jak podkreślają radni, chodzi im o cywilizowanie procesu spożywania alkoholu w mieście, żeby nie dochodziło do patologicznych sytuacji, które można obecnie oglądać. Miejsca i sposób funkcjonowania tych przestrzeni wskazaliby mieszkańcy, a także różne organizacje i instytucje, a porządku miałaby pilnować straż miejska. Sami radni na razie nie wskazali konkretnych lokalizacji, ale zaznaczyli, że nie mogą one zakłócać spokoju osób mieszkających w pobliżu.

Z podobną inicjatywą wyszło Stowarzyszenie Nowa Generacja, które proponuje, żeby „piwna” strefa powstała na Bulwarze Kurlandzkim w Krakowie. W tej okolicy nie ma mieszkań, działają Galeria Kazimierz oraz znajdują się inne budynki handlowe i przemysłowe. Ludzie pijący piwo czy wino na bulwarze nie zakłócaliby więc spokoju mieszkańców.

PIWO OD TESLI

Firma Elona Muska wkracza w branżę piwowarską – GigaBier ma być warzone zgodnie z 500-letnią tradycją w Berlinie. To pils stworzony na bazie specjalnej odmiany chmielu, nazwanego cyberchmielem, aromatyzowanych cytrusów, bergamotki i słodkich owoców. Wyróżnia się błyszczącą, czarną etykietą ze świecącym w ciemności znakiem wodnym Giga. Butelka GigaBiera ma pojemność 330 ml i zawiera 5 proc. alkoholu. Piwo można nabyć na stronie internetowej Tesli. Będzie to raczej produkt kolekcjonerski albo na specjalne okazje – zestaw, na który składają się trzy butelki, kosztuje bowiem 89 euro (około 414 złotych), czyli około 30 euro za butelkę (140 złotych). Piwo Tesli dostępne jest w limitowanej liczbie butelek wyłącznie na wybranych rynkach Europy. Są to: Austria, Belgia, Czechy, Dania, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Szwajcaria, Szwecja, Wielka Brytania i Włochy.

ODBIÓR WŁASNY

Brytyjski rząd zdecydował, że puby w Anglii i Walii jeszcze przez półtora roku będą mogły sprzedawać piwo i napoje alkoholowe na wynos. Możliwość ta bez konieczności ubiegania się o dodatkowe zezwolenie została wprowadzona w czerwcu 2020 roku, aby zapobiec bankructwom lokali w związku z pandemicznymi lockdownami. Wówczas puby, jak również inne lokale gastronomiczne, nie mogły przyjmować klientów, więc sprzedaż na wynos była dla nich jedyną możliwością prowadzenia działalności. Klienci zamawiali piwo przez telefon lub przez internet, z własnym odbiorem. Obowiązywanie przepisów było w trakcie pandemii dwukrotnie przedłużane, a miały one wygasnąć pod koniec września. Jednak właściciele pubów apelowali o to, by ich nie znosić, ponieważ obecna inflacja i coraz większe koszty życia są równie dotkliwe jak pandemia. Premier Rishi Sunak, prywatnie abstynent, napisał na Twitterze, że usłyszał brytyjski sektor pubowy głośno i wyraźnie – pinty na wynos są bodźcem dla ich firm i krajowej gospodarki. Z tego powodu pozostaną. Możliwość sprzedawania piwa na wynos przez puby pozostanie w mocy do końca marca 2025 roku.

MAREK KOWALIK

Kalejdoskop

CENY TOWARÓW I USŁUG KONSUMPCYJNYCH W LIPCU 2023 ROKU WZROSŁY R/R O 10,8 PROC., a w porównaniu z poprzednim miesiącem ceny spadły o 0,2 proc. – podał GUS. Struktura zmian jest bardzo zróżnicowana między produktami. Największy wpływ na wskaźnik cen miały niższe wartości w zakresie żywności (o 1,3 proc.) oraz odzieży i obuwia (o 3,1 proc.). Z kolei wyższe ceny w zakresie rekreacji i kultury, mieszkania oraz restauracji i hoteli podwyższyły ten wskaźnik. W kolejnych miesiącach inflacja w Polsce pozostanie w trendzie spadkowym i we wrześniu obniży się do jednocyfrowego poziomu – wskazują eksperci.

BLISKO POŁOWA PRACUJĄCYCH POLAKÓW (47 PROC.) ZMAGA SIĘ Z LĘKAMI DOTYCZĄCYMI ICH ŻYCIA ZAWODOWEGO, a 58 proc. uważa, że problemy natury psychicznej wpływają na ich karierę. Zdecydowana większość ukrywa swoje lęki i fobie – wykazało badanie przeprowadzone przez serwis InterviewMe. Co trzecia osoba przyznaje, że ogólnie źle radzi sobie w pracy. Za najbardziej stresujące zostały uznane: przemawianie publiczne, obawa przed popełnieniem błędu, rozmowy przez telefon, obawa przed byciem nielubianym przez współpracowników lub szefa. Jednocześnie tylko 40 proc. osób, które zmagają się z lękami i fobiami, konsultuje swój stan z profesjonalistą.

PIXABAY.COM

W LIPCU PODROŻAŁY MIESZKANIA. W ośmiu z 17 badanych miast ceny w lipcu ustanowiły nowe rekordy. Wzrost cen potwierdzają też dane NBP na temat cen taksacyjnych. Z kolei na rynku kredytów hipotecznych najważniejszym wydarzeniem jest ogromny popyt na Bezpieczny kredyt 2 proc. Spada też oprocentowanie zwykłych kredytów hipotecznych. Dwa banki oferują oprocentowanie poniżej 7 proc., gdy jeszcze kilka miesięcy temu standardem było oprocentowanie powyżej 9 proc.

DWUTYGODNIK
NOWY Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO
REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska
Redaguje zespół
WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Górnik”
40-749 Katowice, ul. bł. ks. St. Kubisty 47
tel. 500 27 88 66
E-MAIL: gornik1@wp.pl **WWW.NOWYGORNIK.PL**
DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika” bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

– Unia Europejska zmierza ku gospodarczej katastrofie – ocenia europoseł **GRZEGORZ TOBISZOWSKI**

Polska nie może pozostać bierna

NOWY GÓRNIK: – Zgodnie z zapisami Rozporządzenia o prawie klimatycznym Komisja Europejska rozpoczęła procedurę ustalania celu klimatycznego na 2040 rok. Co tym razem wykombinowali unijni urzędnicy?

GRZEGORZ TOBISZOWSKI: – Według wytycznych Europejskiej Rady Naukowej ds. Zmian Klimatu redukcja emisji CO^2 powinna sięgnąć 90–95 proc., tak by w 2050 roku UE osiągnęła tzw. neutralność klimatyczną. To nieodpowiedzialne, praktycznie niewykonalne i przede wszystkim niezwykle niebezpieczne dla unijnej gospodarki i naszego bezpieczeństwa. Polska pod żadnym pozorem nie może się na to zgodzić. Wiemy już, że obecny cel wyznaczony na 2030 rok w programie Fit for 55 będzie niezwykle trudny do osiągnięcia. Chodzi o redukcję emisji gazów cieplarnianych o 55 proc. w stosunku do roku 1990, który przyjęto jako rok bazowy. Dziennikarze Bloomberg News dotarli do nieopublikowanego jeszcze raportu Komisji Europejskiej, według którego koszty wprowadzenia Fit for 55 będą o 50 proc. wyższe, niż szacowano w zeszłym roku! Koszty te mają sięgać 700 mld euro rocznie, czyli prawie 5 proc. PKB wszystkich krajów UE. To jest cena, jaką zapłacą mieszkańcy Unii, my wszyscy. Tymczasem według szacunków ekspertów z Banku Pekao SA pakiet Fit for 55 na poziomie redukcji 55 proc. będzie kosztował Polskę aż 2,4 bln złotych do 2030 roku.

Zdaniem zwolenników zielonej energetyki propozycje coraz bardziej ambitnych celów klimatycznych są receptą na rozwój Unii Europejskiej i na zapewnienie jej bezpieczeństwa energetycznego.

Obecna polityka klimatyczna jest niebezpieczna dla naszego bezpieczeństwa energetycznego. Najlepszym na to dowodem jest kryzys energetyczny, który rozpoczął się jesienią 2020 roku na skutek rosyjskiej „gry" dostawami gazu. Atak Rosji na Ukrainę i nałożone sankcje pogłębiły kryzys, który wywindował ceny energii, a w niektórych krajach doprowadził do jej niedoborów. Uniezależniając się od paliw z Rosji, Unia Europejska stawia na skokowy rozwój źródeł odnawialnych i transportu elektrycznego. Ta technologia wymaga jednak ogromnych ilości surowców mineralnych, których UE nie wydobywa, musi je więc importować, uzależniając się przede wszystkim od Chin. Należy zauważyć, że w ramach retorsji za wprowadzenie podatku granicznego (CBAM) Chiny mogą nałożyć zapowiadany ban na metale ziem rzadkich niezbędne do produkcji instalacji OZE.

Dlaczego nie dostrzega się zagrożenia? A może zwyczajnie się je ignoruje?

Podczas ostatniej edycji Konferencji Silesia 2030, która odbyła się w marcu br. w Brukseli, mówiliśmy o ciemnych stronach Europejskiego Zielonego Ładu. O tym, że wydobycie surowców mineralnych, w tym jakże ważnych i cennych metali ziem rzadkich, wiąże się z degradacją środowiska i ogromnymi emisjami gazów cieplarnianych w Azji i Afryce, o nieludzkich – czasem wręcz niewolniczych – warunkach pracy w tamtejszych kopalniach. Zwracaliśmy też uwagę na niebezpieczeństwo uzależnienia się od importu z krajów niedemokratycznych. Z jednej strony łańcuchy dostaw mogą być w każdej chwili zerwane, z drugiej – skazana na import Unia nie ma żadnej pozycji negocjacyjnej, co pozwala eksporterom dowolnie kształtować ceny. Od 2026 roku ma działać mechanizm CBAM, czyli dodatkowego cła związanego z emisjami przy produkcji danych towarów. Już wiemy, że Chiny nie zareagują na CBAM z entuzjazmem i mogą wykorzystać unijne uzależnienie od importu, by ten mechanizm storpedować. Już zapowiedziały ograniczenie eksportu galu i germanu – minerałów, których są największym światowym producentem. Minerały te są kluczowe dla przemysłu półprzewodników, telekomunikacji i pojazdów elektrycznych. „Zielona transformacja" wisi na cienkim włosku, a karty rozdają Chińczycy. Warto tu dodać, że chińska gospodarka zasilana jest węglem, a kraj ten ogłosił, że wydobycie i zużycie tego surowca będzie rosło.

Jaki wniosek wypływa z tych informacji?

Globalne emisje rosną. Tymczasem Unia, która odpowiada za około 9 proc. światowych emisji, ma wydawać w związku z polityką klimatyczną 700 mld euro rocznie. To grozi znacznym zubożeniem mieszkańców i gospodarczą marginalizacją Europy. Ustalanie celów na 2040 rok na poziomie 90–95 proc. byłoby działaniem samobójczym.

Polska wejdzie na drogę prowadzącą do samobójstwa?

Mam nadzieję, że wynegocjujemy jakieś rozsądne rozwiązanie. Polski rząd wynegocjował ze związkami zawodowymi tzw. umowę społeczną, według której polska energetyka będzie stopniowo odchodzić od węgla do 2049 roku. Umowę tę pochwalił odpowiedzialny za unijną politykę klimatyczną wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans. Ustalenie tak wyśrubowanych redukcji emisji w praktyce spowoduje likwidację kopalń już za 10 lat. Mówimy o 200 tys. miejsc pracy w górnictwie i firmach okołogórniczych, a także o ogromnej luce w polskim systemie energetycznym, bo takiej liczby źródeł odnawialnych i elektrowni atomowych nie wybudujemy. Komisja Europejska ma przedstawić cel redukcyjny na 2040 rok do połowy przyszłego roku. Ważne, aby obserwować ten proces, wspomagając rząd w przygotowaniu niezbędnych analiz i w wypracowaniu merytorycznego stanowiska negocjacyjnego, które powinny wspierać wszystkie środowiska polityczne i społeczne naszego kraju. Stanowisko, które pozwoli zrównoważyć potrzeby środowiska ze społecznym, gospodarczym i energetycznym bezpieczeństwem państwa.

Rozmawiała: **HANNA KRZYŻOWSKA**

TRZEBINIA

Zapadlisko niczym wyrok

Kopalnia – lata temu matka żywicielka – dziś stała się ogromnym zagrożeniem. W Trzebini trwają prace zabezpieczające przed kolejnymi zapadliskami.

Mieszkają jak na bombie z opóźnionym zapłonem. To już rok, odkąd w Trzebini zapadła się ziemia na lokalnym cmentarzu, pochłaniając 40 grobów. Od tamtej pory zapadliska – różnych rozmiarów i głębokości – pojawiły się kilkadziesiąt razy.

Zapadliska to problem równie stary jak górnicza eksploatacja. Zwłaszcza tu – w okolicach Trzebini, gdzie węgiel kopano od początku XIX wieku, drążąc dziesiątki szybów i kilometry podziemnych chodników. Najpierw bardzo płytko – do 30 metrów, potem coraz głębiej schodząc pod ziemię. Po drugiej wojnie światowej tutejsza kopalnia Siersza – powstała z połączenia kilku zakładów – miała duży zasięg i znaczące wydobycie, a urobek trafiał do lokalnej elektrowni prosto z taśmociągu.

Wydawało się, że likwidacja zakładu w latach 1999–2001 definitywnie kończy historię górniczej eksploatacji w Trzebini, ale ta historia ożyła w nadzwyczaj nieprzyjemny dla mieszkańców sposób – objawiając się zapadliskami tuż koło ich domów.

Zresztą nie tylko koło domów – oprócz części cmentarza zapadliska pojawiły się w kolejnych miesiącach na przykład na prywatnych działkach obok domów, na tamtejszych kortach tenisowych, na drodze wojewódzkiej, na terenie ogródków działkowych czy na placu zabaw. To wszystko sprawia, że mieszkańcy mają wiele uzasadnionych obaw dotyczących tego, co może się wydarzyć na terenie ich osiedla w przyszłości.

Zgodnie z prawem wszystkim, co zostało po dawnej kopalni, w tym także konsekwencjami prowadzonego lata temu wydobycia, w imieniu Skarbu Państwa zarządza Spółka Restrukturyzacji Kopalń. To na niej spoczywa obowiązek usuwania szkód i rekompensowania strat. Od początku jasne było, że prewencyjne oznakowanie zagrożonego terenu zakazami wstępu to za mało.

Rozpoczęły się więc specjalistyczne badania geofizyczne i geotechniczne gruntu prowadzone między innymi przez ekspertów z Głównego Instytutu Górnictwa, które miały określić zasięg podziemnej eksploatacji oraz jej wpływ na powierzchnię i zagrożony teren.

Przed wakacjami zostały uruchomione pompy głębinowe o wydajności 5 metrów sześc. na minutę, które mają za zadanie wypompowywanie wód gruntowych i wyhamowanie procesu podnoszenia się poziomu lustra wody, co jest jedną z głównych przyczyn powstawania zapadlisk. Umieszczono je w udrożnionych wcześniej otworach, sięgających na głębokość 180 metrów, a pompowanie z zatapianych wyrobisk pozwoli utrzymać wody gruntowe na obecnym poziomie, czyli około 307 metrów.

Zakończyły się też pierwsze prace stabilizujące grunt w Trzebini, prowadzone na zlecenie SRK. Do otworów iniekcyjnych, drążonych na głębokość 10 i 30 metrów, wstrzykiwana jest specjalna, stabilizująca grunt mieszanina.

Kolejne takie prace rozpoczną się już w październiku na trzebińskim cmentarzu parafialnym. Uzdatnianie jego terenu może jednak potrwać nawet 12 miesięcy i będzie kosztować około 15 mln złotych. W tym czasie powinny się też zakończyć negocjacje z poszkodowanymi wskutek uszkodzenia nagrobków osobami. Jeszcze w lipcu SRK zawarła ugody na wypłatę odszkodowań z pierwszymi dziewięcioma poszkodowanymi.

Pompowanie wody i uzdatnianie terenu nie kończy jednak tej historii. Jak mówi rzecznik SRK Mariusz Tomalik, konieczne są bowiem kolejne badania terenu, które określą poziom zagrożenia i dalsze niezbędne do przeprowadzenia działania. To prawdopodobnie zadanie na długie lata.

TOMASZ KOWALSKI